

Tadzio nie patrzy na mnie...

Jego wzrok skierowany jest nieco w prawo, gdzieś poza moją głowę...

Spojrzenie chłopca intryguje mnie na tyle, że próbuję zajrzeć w jego spokojną, delikatną twarz, która choć tak bliska, dziwnie rozmywa mi się przed oczami. Jest jakaś taka nietykalna i mocno zamglona...

Wśród tej dziwnej, mleczno-szarej poświaty próbuję dopatrzeć się rysów chłopca. Mrużę oczy, potem znów otwieram je szeroko, ale jak widać Tadzio zazdrośnie strzeże swoich sekretów. Jego twarz pozostaje wciąż nieruchoma, wciąż skryta pod nieubłagany, mgielnym woalem.

Wyraźnie widać tylko duże, niebieskie jakby proszące oczy chłopca, ucięte równo nad brwiami i karkiem kasztanowe włosy i pełne, czerwone, nieco dziewczęce usta.

Wdzięk, delikatność i ta niezwykła nierealność, która otacza postać chłopca, potęguje jeszcze szafirowa szata, w którą ubrany jest Tadzio. Niespotykany strój układa się miękkimi fałdami wokół postaci chłopca, dziwnie ją skracając. Jest tak dlatego, że Tadzio klęczy, a jego ręce złożone są do modlitwy.

To jednak nie błagające oczy chłopca, nie te małe dłonie ściśle ze sobą złożone, nie ta mroczna tajemniczość budzi mój niepokój i jakieś nieprzyjazne, wstrętne uczucie, które zagnieździło się gdzieś w okolicy mojego serca. Przedmiot mojego strachu znajduje się w okolicy kolan Tadzia, tam, gdzie postać chłopca rozmywa się w ciemnej, wiszącej obok dziecka brązowej portierze. Mleczna pianka okrywa delikatną oponą nogi Tadzia, czepia się też pojedynczymi nitkami rąk chłopca, tworząc lekko przejrzystą płataninę.

Teraz już rozumiem błagalny i bojaźliwy wzrok dziecka, na którego ciele pajęcza matka uwila białe kokon dla swego potomstwa, straszącego teraz skostniałą, bladą nieruchomością i uściskiem śmierci...

Małe, białe pajęczki, którym podobnie jak tobie, Tadziu, nie pozwolono doczekać dorosłości... Śmierć przyciągnęła śmierć.

Zapomniał o tobie świat, mały chłopczyku... Twoi rodzice, rodzeństwo, ich dzieci, wnuki i prawnuki już dawno umarli. Minione lata zatarły nie tylko pamięć o tobie, ale i twoją malowaną podobiznę, którą przykryła wilgotna mgła i delikatny kurz. Czas dobrał się do ciebie, pracowicie i piekielnie cierpliwie, obluzowując szybkę na twojej nagrobnej fotografii, a w powstałą szparę wpuścił ziab, deszcz, brud i uparte pająki.

Za parę lat czas dokładnie pokryje mgłą twoją buzię, a kolejna pajęcza matka pracowicie zasnuje twoje ciało klejącą nitką.

Wtedy, Tadziu, przestaniesz istnieć nawet dla przypadkowego przychodnia...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

milla, dodano 29.10.2007 21:45

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.